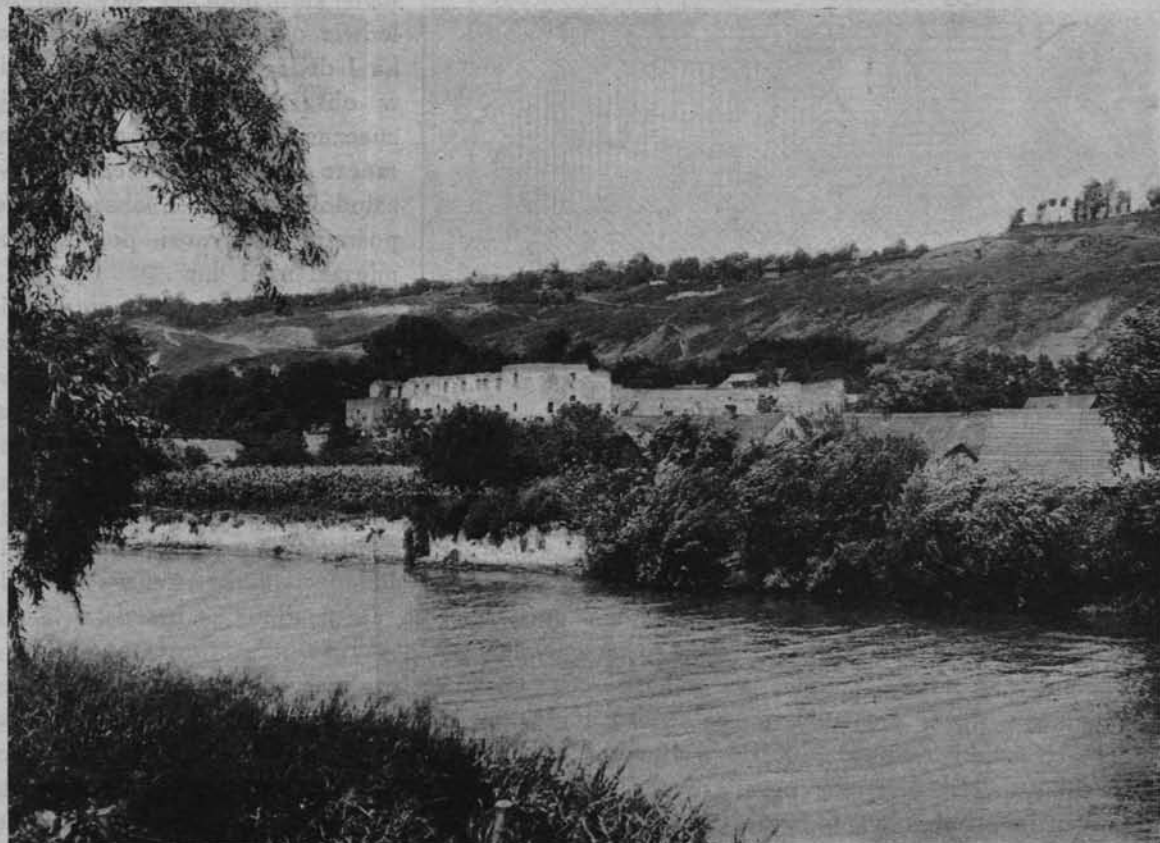

Z I E M I A

DWUTYGODNIK KRAJOZNAWCZY ILUSTROWANY
ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO

Z NASZYCH KRAJOBRAZÓW.



Ryc. 113.

CZORTKÓW. JAR SERETU.

Fot. St. Radomski.

NIECO O ANTROPOGEOGRAFJI POWIATU KRZEMIENIECKIEGO.

Artykuł niniejszy ma na celu przedstawienie niektórych zjawisk z dziedziny antropogeografii.

Pierwszym zjawiskiem rozpatrywanym jest gęstość zaludnienia przedstawiona na załączonyj mapie. Jest to obraz trochę zbyt schematyczny, bo gęstość tę obliczono gminami¹⁾.

albo gdzie skaliste partje Gór Krzemienieckich, pokryte lasami, nie nadają się do gęstego zaludnienia (gmina białokrynicka). Najgęstszym zaś zaludnieniem (wyjąwszy obszar Krzemieńca, o gęstości 298 mieszk. na 1 km², łatwej do wytłumaczenia obecnością miasta) cieszą się gminy wiśniowiecka i białozórska. Wogóle

południowa część powiatu leżąca już w obszarze geograficznego Podola, pokryta żyznym lesssem, stanowi pod względem gęstości zaludnienia bardzo charakterystyczny kontrast z częścią północno-zach. (60 — 90 mieszk. na 1 km², podczas gdy tam zaledwie około 40). Gminy borecka i dederkalska leżą wprawdzie w obszarze lessów, ale mają znaczne obszary zabagnione (dorzecze Wilji). To też gęstość zaludnienia na ich obszarze jest pośrednią i wynosi powyżej 50 mieszk. na 1 km².

Przeciętna gęstość zaludnienia wynosi (spis z r. 1921) 60 mieszk. na 1 km². Jest to gęstość mała, mniejsza od średniej gęstości zaludnienia Polski (70 mieszk. na 1 km²). Ponieważ zaś większa część powiatu ma ziemię wcale urodzajną, przeto jeszcze wiele ludności może się w powiecie

pomieścić, co dla osadnictwa przedstawia po- myślnie perspektywy.

Ciekawą jest rzeczą, że gęstość zaludnienia powiatu przed wojną była o wiele większą. Według Karetnikowa¹⁾ gęstość ta wynosiła 84 mieszk. na wiorstę kw. Nie jest zupełnie jasnym, czemu przypisać tę zmianę. Czy wyludnieniu wojennemu, czy też błędem jednej lub drugiej statystyki²⁾.

¹⁾ S. M. Karetnikow: Wołyńska gubernia. Geograficzsko-istoryczeskij ocerk guberni. Krzemieniec (bez roku wydania).

²⁾ Powszechnie mniemanie, jakoby spis ludności



Ryc. 114. GĘSTOŚĆ ZALUDNIENIA W POWIECIE KRZEMIENIECKIM.

Jako obszary dość duże, obejmujące krainy częstokroć należące do różnych dziedzin fizjograficznych, nie pozwalają one na należyte odtworzenie wpływu przyrody na człowieka. Mimo to te mapki są niezbędne do wytłumaczenia kilku zjawisk antropogeograficznych.

Najrzadziej zaludnionym (powyżej 40 mieszk. na 1 km²) jest obszar północno-zachodni, gdzie spotykamy już na niżej leżącym Wołyniu obszary piaszczyste i bagniste („Małe Polesie”),

¹⁾ Granic i danych dotyczących gmin dostarczył autorowi niniejszego nacelnik wydz. techn. starostwa Krzemienieckiego p. inż. Szczygieł.

Procent ludności polskiej jest stosunkowo niewielki, bo wynosi na podstawie spisu ¹⁾ ludności z 1921 roku 13,5%. Największy odsetek Polaków wykazuje gmina szumska, potem zarudzińska i łanowiecka, mające przeszło 20% (szumska nawet 46%). Najmniejszy odsetek Polaków spotykamy w nieurodzajnych gminach poczajowskiej i berezieckiej. Rzadko zaludniona gmina białokrynicka wykazuje jednak znaczny procent Polaków; pozostaje on zapewne w związku z kolonizacją idącą odwiecznym szlakiem wzdłuż krawędzi podolskiej; w ten sam sposób musimy tłumaczyć i ten wielki odsetek Polaków w gminie szumskiej. Wzmożony napływ Polaków po wojnie nie jest widocznym w świetle spisu z r. 1921. Nie daje się on zauważyć nawet w takim środowisku administracyjnym, jakim jest sam Krzemieniec. Procent Polaków na obszarze miasta wynosi tyle, co średnio w powiecie (14%). Nie wyróżnia się pod tym względem miasto od sąsiednich gmin wiejskich (Białokrynicy, Borek, Wiśniowca). Co więcej, jeżeli porównamy statystykę przedwojenną²⁾, to uderzy nas fakt ogromnego ubytku Polaków. Po długi Karetnikowa było ich przed wojną w Krzemieńcu 5350, podczas gdy nasz spis podaje ich tylko 2244. Wprawdzie wogóle liczba ludności w Krzemieńcu po

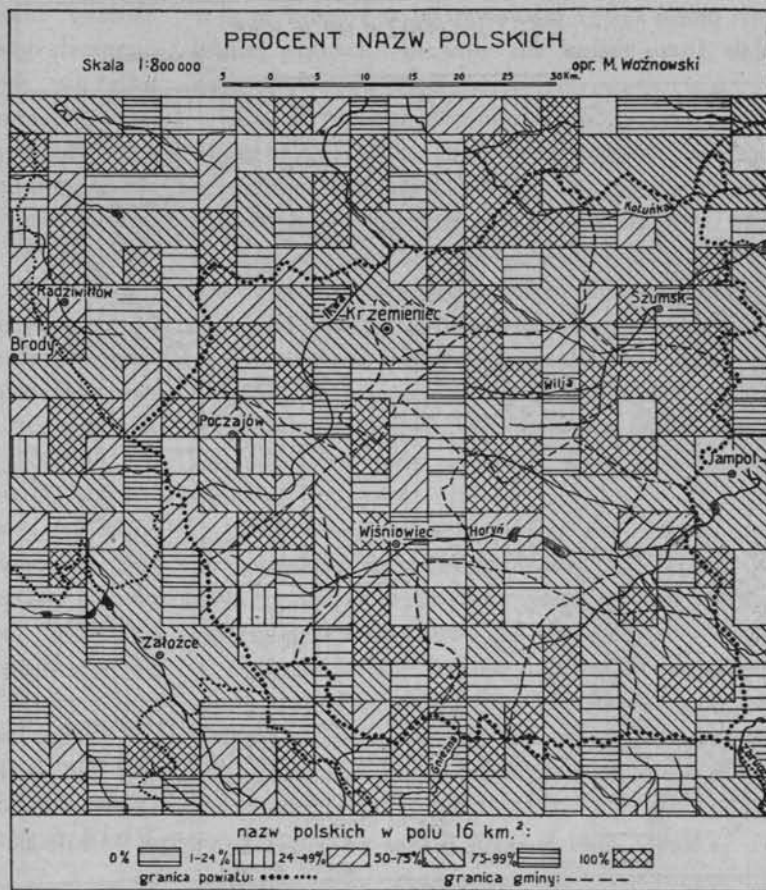
wojnie zmalała, ale przed wojną było Polaków tutaj 24%, co w r. 1921 spadło do 14%.

Fakt ten jest trudnym do wytłumaczenia; prawdopodobnie nie przedstawia on obecnego stanu rzeczy. Spis z r. 1921 przeprowadzony wkrótce po zawarciu pokoju nie zastał wielu z r. 1921 podawał liczbę ludności za małą nie jest słusznym. Przekonano się o tem urządzając w niektórych miejscach próbny spis powtórny.

¹⁾ Z uwzględnieniem zmian, zaszytych po spisie, wskutek przyłączenia gminy radziwiłłowskiej do powiatu dubieńskiego, a wsi Pańkowce do Rosji Sowieckiej.

²⁾ Karetnikow, op. cit., str. 64.

Polaków w Krzemieńcu; znaczna ich liczba szukała schronienia dalej na zachodzie; urzędy i szkoły jeszcze nie szły normalnym trybem i nie miały tyle, co dzisiaj pracowników. Również i osadnictwo wojskowe, które dziś nadaje znamienne fizjognomję okolicom Wiśniowca i Katerburga w spisie z r. 1921 nie występuje. Wprawdzie gminy borecka i wiś-

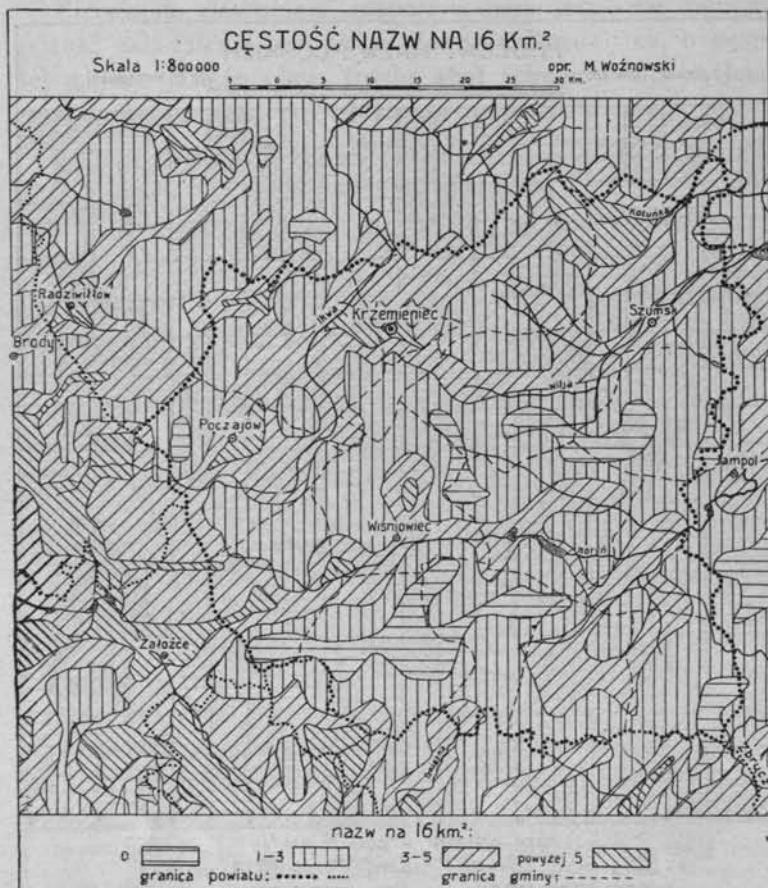


Ryc. 115. PROCENT POLSKICH NAZW MIEJSCOWOŚCI W POWIECIE KRZEMIENIECKIM.

niowiecka odznaczają się większą liczbą Polaków (1-sza 15%, 2-ga 12%), ale nie trzeba zapominać, że są to Polacy zdawna tu osiadli. Wiśniowiec ma znaczną ich liczbę, w gminie boreckiej zaś są liczne zaścianki szlacheckie. Wogóle liczba Polaków w powiecie jest na podstawie spisu z roku 1921 bardzo małą, mniejszą nieco od średniej przypadającej na całe województwo wołyńskie. Jednakże ta okoliczność, że spis ten już dziś nie przedstawia faktycznego stanu rzeczy i znaczna pojemność powiatu pod względem zaludnienia każą nam z ufnością patrzeć w przyszłość.

Mapka 2-ga przedstawia nam ilość nazw na 16 km². Została ona wykonana w ten sposób, że mapę sztabową podzielono na pola kwadratowe o boku 4 km. i wypisywano wszystkie nazwy z takiego pola. Brano tu pod uwagę zarówno nazwy wsi, przysiołków folwarków, jak gór, lasów i rzek. Gęstość nazw jest na ogół w tym obszarze niewielka.

części powiatu brak nazw tam, gdzie pole wypada na wierzchowinie, niezajmowanej aż do niedawnych czasów pod osadnictwo. Spotyka się tam czasem małe folwarki i futory, ale te widać niedawno założone nie noszą żadnych nazw. Czasem w polu takim, pozbawionem nazw widzi się małe jary trzeciorzędnych dopływów. Nie nadają się one z powodu swej wąskości pod osady, a w dodatku bywają czasem zalesione—łatwo więc wytłumaczyć brak nazw w takiej okolicy. Pozbawione są często nazw pola położone w niższej, wołyńskiej części powiatu; brak osad powoduje tam bagnistość terenu, obecność piasków i lasów. Przyczynia się do niej również płaskość terenu bez wzgórz, któreby nosiły nazwy. Wynika stąd, że Góry Krzemienieckie w nazwy obfitują; tak jest w rzeczywistości — największe ilości nazw (ponad 5 na 16 km²) przypadają właśnie w ich obszarze a izarytma 3 (ograniczająca obszar o ilości nazw powyżej 3-ch na 16 km²) biegnie wzdłuż nich nieprzerwanie. Również i wzniesienie pełczańskomizockie na mapie gęstości nazw występuje, pozostawiając w środku t. zw. „Małe Polesie” (nad Styrem i Ikwą) o małej ilości nazw (1 — 3 na 16 km²), która nawet nie powiększa się wzdłuż Iłki. Inaczej ma się rzecz z pozostałymi rzekami, lub niewiel-



Ryc. 116. GĘSTOŚĆ NAZW W POWIECIE KRZEMIEŃCIECKIM.

Trudno ją obliczyć nawet na 1 km², bo wypadają ułamki. Dopiero te duże pola (16 km²) dają liczby całkowite, ale jest dość takich pól, na których niema ani jednej nazwy. Są one rozrzucone w całym powiecie, ale spotyka się ich więcej we wschodniej, niż w zachodniej jego części. W sąsiednich powiatach województwa tarnopolskiego brak pól bez nazw zupełnie, co możemy sobie wytłumaczyć większą gęstością zaludnienia b. zaboru austriackiego. Są zato pola takie w powiecie dubieńskim, a stosunkowo dużo ich się trafia po drugiej stronie granicy państwa. W podolskiej

kiemi jej dopływami. Horyń, Horynka, Żynek, Wilja, Kotuńka i inne powodują zwiększanie się gęstości nazw już to dzięki swej obecności, już to dzięki zagęszczaniu się osad nad nimi. Ładnie wychodzą zwłaszcza rzeki dorzecza Dniestru, na południe od powiatu krzemienieckiego.

Czy gęstość zaludnienia jest jedynym czynnikiem, od którego gęstość nazw zależy? Niekoniecznie. W gminach najgęściej zaludnionych gęstość nazw może być słabą—np. gmina białozórecka albo średnią—np. wiśniowiecka i naodwrot słabo zaludnione gminy bere-

ziecka i białokrynicka mogą mieć gęstość nazw wielką z powodu bogatej rzeźby terenu i obecności rzek. Przyczyniają się do tego mimo rzadkiego zaludnienia gęsto stosunkowo rozsiane futory i przysiółki, noszące osobne nazwy. Albo taka gmina szumska: ma gęstość zaludnienia wcale dużą, bogatą rzeźbę, dużo rzek, więc i gęstość nazw znaczną.

Możemy więc z tego co wyżej powiedziano wyciągnąć następujący wniosek: gęstość nazw jest zjawiskiem antropogeograficznym, zależnym od czynników naturalnych nie tylko pośrednio (przez gęstość zaludnienia, będącą, jak wiadomo funkcją działania czynników geograficznych) ale także bezpośrednio, przez rzeźbę powierzchni ziemi, będącą dziełem wód płynących, które to dwa czynniki potęgują bogactwo nazw w danej okolicy.

Co do ich przynależności językowej, to rzecz ma się w powiecie krzemienieckim rozmaicie. A więc spotykamy a) nazwy czysto polskie, zarówno pod względem tematu, jak i końcówki, a są one nierzadkie. Do nich zaliczymy np. Wesołówkę, Wiśniowiec, Białokrynicę. Oprócz nich są b) nazwy o źródłosłowie ruskim, ale polskiej końcówce, np. Korkorów, Jakimowce. Są dalej c) nazwy czysto ruskie, np. Krasnołuka, Andruha. Niektóre nazwy mogą być zarówno za polskie, jak i ruskie d) uważane, np. Stożek, Ludwiszcze, Ikwia. Trafi się czasem nazwa e) ani polska ani ruska np. Góra Unijos (nazwa litewska), Katerburg (niemiecka). Przy sporządzaniu mapki 3-ej uważano za polskie nazwy grupy a, b i d¹⁾.

¹⁾ O prawdziwości przewagi kultury polskiej na Wołyniu, o której dalej będzie mowa świadczy fakt, że Niemcy wydając „Karte d. westlichen Russland“ pomieniali nazwy o oficjalnym brzmieniu rosyjskim na polskie. To uznanie polskości Wołynia, przez naszych wrogów, jest najlepszym świadectwem słuszności wyliczonych tutaj poglądów.

Widzimy z mapy, że nazw polskich jest w powiecie przeważająca większość; na 194 pól (o pow. 16 km²), mających nazwy a leżących choćby częściowo w obrębie powiatu, 50 posiada wyłącznie tylko polskie nazwy, a 79 pól posiada ich przynajmniej połowę. Ta przewaga nazw polskich stanowi o naszej sile na Wołyniu; ona to, a nie procent mieszkańców, świadcząc o dawności naszej kultury w tym kraju i o jej trwałości (gdyż mimo stuletniej przeszłości niewoli nie znikły one) daje nam prawo do tych ziem.

Co do rozmieszczenia nazw polskich, to nie stoi ona w związku z dzisiejszym rozmieszczeniem Polaków. Widać, że pochodzą oni przeważnie z nowszej fali kolonizacyjnej. Może być jeszcze tak, że wieś otrzymała nazwę od polskiego dziedzica, mimo obecności w niej ludności ruskiej. Dowodem słuszności pierwszego poglądu jest fakt, że we wsiach o nazwach ruskich mieszkają Polacy. Do takich wsi możemy zaliczyć np. Kołodno, Kuty Rybczę. Nb. te dwie ostatnie wsie są zupełnie polskie.

Pola o wyłącznie polskich nazwach zajmują położenie na działach wodnych. Widać ludność polska, przybyła później, zastała doliny zajęte przez Rusinów, lub dawniej osiadłych a zruszczonych Polaków i musiała zająć te mniej dogodne dziedziny. Dowodem późniejszej kolonizacji polskiej jest także fakt obecności większości nazw polskich w gminach słabo zaludnionych, lub posiadających małą ilość nazw.

Z tego, co wyżej powiedziano wynika, że wytłumaczenie rozmieszczenia zmiennego dosyć procentu nazw polskich w pow. krzemienieckim nie jest tak prostą rzeczą, jakby się na pierwszy rzut oka wydawało i wymaga głębokich i dokładnych studjów nad historją osadnictwa każdej wsi z osobna.

MIECZYŚLAW WOŹNOWSKI.

WSKAZÓWKI DLA ZWIEDZAJĄCYCH KRZEMIENIEC I OKOLICĘ.

1. **Przyjazd:** Krzemieniec ma stację kolejową, końcową specjalnej linii bocznej od szlaku Lwów — Zdobunów — Równe. Przyjeżdża się od strony Warszawy o godz. 13.40, od Lwowa o 4.51 rano.

Cheąc w ostatnim wypadku uniknąć nocnej podróży można wysiąść na stacji Rudnia-Poczajowska i stąd 23 klm. po niezłej, choć polnej drodze przejechać końmi.

Krzemieniec posiada bezpośrednią komuni-

kację osobową między Łwowem, Łuckiem i Warszawą. Odległość od stacji do centrum miasta wynosi 3½ klm.; drogę tę można przebyć dorożką.

2. Nocleg: Wycieczki zbiorowe mogą dostać nocleg za niewielką opłatą na rzecz „Bratniej Pomocy Uczni” na siennikach w Liceum. Trzeba tylko poprzednio porozumieć się pisemnie.

3. W mieście do zwiedzania: Dziewicze Góry — widok na masyw Pełczeńsko-Mizocki, zapadłość między nim a Górami Krzemienieckimi, spękanie skał, piękne szczeliny i usunięte głazy. Dalej kopalnie kredy. Odkrywka sarmatu i turonu. Ciekawe zabytki flory wapiennej. Na zachód od dworca kopalnia węgla trzeciorzędowego, odkrywka kredy turońskiej. Dalej Góra Czercza i Bony — przykłady działania erozji i denudacji — charakterystyczne typy wietrzenia wapienia sarmackiego. Po drodze: jary w lessie. Za rogatką wiśniowiecką: ciekawe formy erozyjne, kontrast między kotliną krzemieniecką, a Podolem. Na zachodnim zboczu kotliny, pod Górą Krzyżową — przykład basenu źródłiskowego.

4. Szczegóły historyczne i architektoniczne: Kościół poreformacki, cmentarz bazylikański (nad nim) z grobami profesorów Liceum, sobór (dawny kościół franciszkański), kościół Licealny i samo Liceum z resztkami ogrodu botanicznego Bessera, domy bliźniacze w rynku, Zamek na Górze Bony i wejście do podziemi u stóp jego w posiadłości p. Kalinowskiego. Architektura drewnianych domków z ганeczkami i neoklasycyźnych dworków (najpiękniejsze — szkoła ukraińska, szpital, magistrat) Grób matki Słowackiego na cmentarzu tunickim.

5. Wycieczki w okolicę:

Do Sapanowa, ewentualnie Turji; w kierunku północnym (na północ od stacji do znalezisk prehistorycznych (nad Ikwą przed Sapanowem w piasku). Przy sposobności obserwacje nad Ikwą, widok Gór Krzemienieckich i Bożej Góry, Stożka, torfowisko. Do Sapanowa 6½ km.

Do Żołobek 3 km. Przepiękne parowy i inne zjawiska erozyjne.

Do Białokrynicy 5½ km. Szkoła Rolnicza we wspaniałej rezydencji w stylu angielskim, (odbudowanej przez Czosnowskich

1806 r.). Wewnątrz przepiękne ornamenty na suficie, kominek alabastrowy. Fortyfikacje ziemne.

Do Poczajowa przez Podlesie, Bereźce, Bożą Górę (na zachód od Krzemieńca 25 km.). Do Poczajowa wprost (nie zbaczając do Bereziec) przez Podlesie 20 km. Z Krzemieńca do Podlesiec przez wąwóz lessowy, dolinę Zgniłego Jeziora (wspaniały widok na Krzemieniec, działalność erozji, wąwóz lessowy, suchość doliny, kapliczka „Chmielnickiego” źródło warstwowe, wydmy piaszczyste i las sosnowy, dolina Ikwy, widok na Góry Krzemienieckie). Bereźce: dwór, pomniki na miejscu pojedynku, kaplica, meczet. Boża Góra z cudownym źródłem i kapliczką i Poczajowskie Góry (monaster w Poczajowie).

Do Wiśniowca 24 km. — Zbaraża (około 50 km.) na pd. od Krzemieńca. Obserwacje: kontrast między Podolem a Krawędzią Podolską. Zjawiska krasowe. Wieś Horynka i rezydencja jen. Bobrykowa. Krzemieniec — kolonia przedwojenna. Orłopol (Wydumka) kolonia polska wojskowa. Wiśniowiec Nowy, Zamek, kościół św. Michała.

Wiśniowiec Stary — kościół parafialny (styl neoklasycyźny), Horyń, terasy rzeczne. Na wschód od Wiśniowca Nowego wykopaliska przedhistoryczne — Miodobory, dalej — Zbaraż-zamek.

Do Szumska (32 km. na wsch. od Krzemieńca) starożytny kościół, resztki rezydencji Malińskich i Radziwiłłów na kępie.

Do Pełczy około 45 km. na wsch. (na pn. od Krzemieńca). Możliwe 3 drogi: albo koleją do Kamienicy i stąd 14 km. wozami albo furami przez Werbę, lub Rudnię Poczajowską i Kozin (starodawny gród Kozińskich z klasztorem), wycieczka przyrodnicza. Kontrast krajobrazowy między Górami Krzemienieckimi, zapadłością środkową a Masywem — pełczańsko-mizockim. Gleba kredowa z krzemieniami. Wydmy piaszczyste. Wzorowo urządzone lasy Liceum Krzemienieckiego. Piękne formy erozyjne w dolinie potoku pełczańskiego w Milczy.

Odkrywki dewonu w kamieniarni i koło Smordwy. (Informacji udzieli chętnie WP. por. Bobkiewicz), wycieczka na 2 dni.

Na zakończenie wypadu zaznaczyć, że o furmanki w Krzemieńcu nietrudno, a w zeszłym roku kosztowała jedna podwoda do Pełczy i z powrotem 25 zł.

O NAJWIĘKSZYM GŁAZIE NARZUTOWYM NA ZIEMIACH POLSKICH.

Olbrzymie głazy, przyniesione niegdyś przez spływające z gór Skandynawskich lodowce, znikają z powierzchni naszej ziemi. Tworzący je materiał idzie na pomniki, na schody, na budowę obór, piwnic i parkanów, na bruki miast i tłuczeń szosowy...

Giną świadkowie owego tajemniczego pod wieloma jeszcze względami i przerażającego w skutkach zjawiska ostatnich okresów dziejów ziemi, podczas trwania których lody północne pokrywały parokrotnie potężnym płaszczem wielkie obszary Ameryki Płn. i Europy, zmieniając je w nieprzebyte lodowe pustynie. Niszczą w naszych oczach dokumenty, z których niejedno dałoby się odczytać o dziejach kształtowania się żywiącej nas dzisiaj powierzchni ziemi, giną bezpowrotnie wraz z ukrytymi w nich tajemnicami niedostępnymi jeszcze w chwili obecnej dla rozwijającej się wciąż wiedzy naszej o ziemi.

Oczywista potrzeba wieczystego zabezpieczenia od eksploatacji gładów najbardziej godnych uwagi ze względu na ich wielkość, kształt, rodzaj materiału i inne cechy szczególne już oddawna została należycie zrozumiana przez społeczeństwa oświecone. W Poznaniu np. i na Pomorzu przeprowadzona została za czasów niemieckich ochrona wielkich gładów, które posiadają charakter dokumentów^a naukowych, a niekiedy — pamiątek historycznych.

W Rzeczypospolitej Polskiej została powołana w r. 1920 Państwowa Komisja Ochrony Przyrody, z której organu drukowanego p. t. „Ochrona Przyrody” dowiadujemy się o usiłowaniach zabezpieczenia w Polsce szeregu zabytków przyrody ożywionej i nieożywionej.

Dowiadujemy się stamtąd o obywatelskim stosunku do sprawy ochrony zabytków przyrody jednostek, ponoszących niekiedy wielkie ofiary (w stosunku do swych możliwości materialnych) aby uchronić jakiś zabytek od zniszczenia i zabezpieczyć go dla tych, którzy przyjdą po nas. Ci obywatele Rzeczypospolitej, niezdolni do mierzenia czasu i przestrze-

ni dookoła siebie jedynie pojemnością własnego żołądka i kieszeni, tworzą sobie jednocześnie trwałe pomniki w pamięci oświeconej części narodu.

Mamy jednak i takich, jak p. Berek Fishman, który systemem gospodarki rabunkowej wycina resztki ginących lasów cisowych i nie czuje hańby i wstydu, ogradzając swe domostwa sztachetami wydzieranych ziemi polskiej ostatnich jej cisów! Czy to nie jest równoznaczne z czynami najeźdźców, których nic nie wiązało z naszą ziemią, krom drapieżnej chęci wyssania z niej ostatnich soków—czy to nie jest pewien rodzaj okupacji ziemi polskiej i jej skarbów, które winny stanowić własność całego narodu?!

Te uwagi treści ogólnej uważałem za stosowne umieścić na wstępie do wiadomości o największym w obrębie Rzpłtej głazie. Głazowi temu bowiem, częściowo już uległemu eksploatacji, grozi zniszczenie.

Gład, któremu jest poświęcony artykuł niniejszy, znajduje się w odległości 50 km. w kierunku południowo-zachodnim od Warszawy. Położony jest on wśród utworów morenowych w pobliżu folwarku Zawady, przy trakcie bitym z Mszczonowa do Tomaszowa Rawskiego (w odległości około 7 km. od Mszczonowa), w dobrach p. Antoniego Górskiego.

Gład ten pierwotnie był mało widoczny na powierzchni ziemi, lecz przeszkadzał orce, będąc położonym wśród pól uprawnych. Postanowiono tedy ową przeszkodę odkopać i usunąć. I cóż się okazało? Oto powierzchnia głazu wciąż rozszerzała się, w miarę usiłowania obkopania go wokoło; wreszcie obnażono jego boki w wykopie, przekraczającym 3 m. głębokości. Okazało się, że gład miał około 40 m. obwodu.

W celu porównania wielkości tego głazu z innymi, znanymi i chronionymi u nas podaje, że największy gład wielkopolski („Kamień św.

Jadwigi w Jedlcach, pow. Pleszewski) posiada 22 m. obwodu, największy zaś gład pomorski („Djabelski kamień” w Borach Tucholskich, pod Gródkiem nad Wdą) ma 25 m. obwodu.

Gład pod Zawadami znajduje się wewnątrz wykopu; część jego spodnia o nieznanach jeszcze rozmiarach tkwi w głębi ziemi.

Część odkopaną poddawano parokrotnie eksploatacji na piedestały figur przydrożnych schody i t. p. W roku bieżącym *starostwo Skierniewickie, kierujące budową gmachu sejmiku powiatowego w Skierniewicach, zakupiło 17 schodów około 2-metrowej długości, które są obecnie wykonywane z tego gładu.*

Załączona fotografia przedstawia gład przed



Ryc. 117. GLĄZ W ZAWADACH PRZED EKSPLOATACJĄ
W R. 1924 I 1925.

eksploatacją dokonywaną w roku bieżącym i ubiegłym. Wówczas część obnażona gładu miała około 3 m. wysokości.

Kształt gładu jest nieregularny. Bok zwrócony ku zachodowi tworzy ściana ciosowa prawie płaska, posiadająca długość około 15 m. Inne boki wskutek eksploatacji utraciły wygląd pierwotny. W pewnej ich części od strony północno-wschodniej widoczne są na powierzchni wygładzone rysy lodowcowe.

Barwa skały na świeżym przełomie — prawie biała. Uwarstwienie — ledwie widoczne.

Skałę tworzy średnioziarnisty, zbity piaskowiec kwarcowy, o ziarnie przeważnie ostrokanciastem, spojonym lepiszczem krzemionkowem, występującym w niewielkiej ilości.

Materiał, z którego gład jest utworzony, okazał się odpowiednim do wyrobu większych monolitów, co podnosi jego wartość materiał-

ną i grozi zupełną zagładą temu niezwykłemu olbrzymowi.

W skale tworzącej gład nie znajdujemy wyraźnych skamieniałości, mogących dopomóc do określenia jej wieku i warunków tworzenia się.

Do dnia dzisiejszego pozostaje nierozstrzygniętym pytanie: skąd gład ten został przywleczony przez lodowiec?

Polskie Tow. Krajoznawcze od pierwszych lat swego istnienia zajmowało się ochroną zabytków przyrody. Dziś, pomimo istnienia urzędu państwowego powołanego do pracy w tym zakresie, roli Towarzystwa nie można uznać za skończoną.

Polskie Tow. Krajoznawcze, jako organizacja ludzi miłujących ziemię własnego narodu, musi wziąć czynny udział w sprawie ochrony przyrody w zakresie większym, niż dotychczas. Niechże obowiązek każdego członka Towarzystwa czuwania nad całością i bezpieczeństwem zabytków i osobliwości krajowych nie będzie jedynie formalnym: Członkowie Towarzystwa Krajoznawczego powinni tworzyć społeczną straż zabytków i pamiątek krajowych, która, będąc w ścisłej łączności z organizacjami państwowymi, współdziałałaby w propagowaniu idei ochrony i zapobieganiu niszczenia tych skromnych resztek przyrody pierwotnej, które jeszcze dotrwały do dni naszych. Za całość tych nieocenionych szczątków jesteśmy przecież odpowiedzialni wobec następnych pokoleń polskich i wobec całego świata cywilizowanego. Pamiętajmy, abyśmy nie zasłużyli na miano półoswieconych barbarzyńców.

Akcja zapoczątkowana przez Towarzystwo Krajoznawcze w celu wykupienia resztek pierwotnego stepu nad Dniestrem, poczyną dawać rezultaty wzbudzające otuchę.

Oto dzieci jednej ze szkół przygotowawczych warszawskich zebrały wśród siebie na ten cel poważniejszą kwotę. Nie o sumę pieniędzy jedynie tu idzie, lecz o czyn społeczny, o czyn wychowawczy w stosunku do siebie samych i względem... starszego pokolenia. Nie pierwszy to raz we współczesnym życiu polskim, w zakresie mniejszym lub większym,

czyste uczucie dziecka rzucone na jedną szalę doprowadza do przeważenia tej innej, obciążonej zwątpieniem i wyrachowaniem.

Te dzieciaki, z których najstarsze ma lat około jedenastu, słyszały już coś o dawnych stepach Ukrainy, uchwyciły być może wraz z nutą zapominanych dziś szumek i dumek, echa tradycji romantyzmu polskiego i epepei Sienkiewiczowskich, te dzieci, które dziś uczą się szanować szatę roślinną okolic Warszawy, rozumiejąc, że rwanie bezmyślne pąków kwiecia jest czynem złym, niespołecznym, te dziewczyny żywo odpowiedziały na opowieść nauczycielek o niebezpieczeństwie, grożącym ostatnim resztkom stepów naddniestrzańskich.

Czy dzieci naszych szkół nie zdołałyby wy-

kupić od zniszczenia największego głazu Rzeczypospolitej Polskiej?

Na głazie tym winienby wówczas być wyryty napis: *Nauce Polskiej — od Dzieci Polskich.*

Niech dzieci zrobią to, czego my nie umiemy.

Niechże to najmłodsze pokolenie przyzwyczają się liczyć na siebie, niech od początku buduje tę nową, swoją Polskę.

Polskie T-wo Krajoznawcze w dn. 26.V r. b. zwróciło się do p. Antoniego Górskiego z pytaniem, czy nie zdecyduje się głazu sprzedać i za jaką cenę. Na list ten dotychczas odpowiedzi nie otrzymano. (Red.)

G. HECHT.

C Z O R T K Ó W.

W podłużnym, głębokim jarze, w bezleśnej okolicy, nad prawym brzegiem Seretu, rozsiadła się w pierwszej połowie XVI wieku osada podolska „Czartkowicze”, dzisiejszy Czortków²⁾, podzielony na trzy przedmieścia: Czortków, Czortków Stary i Wygnanka. Wszystkie trzy gminy razem cierpiały ciężkie razy tatarskiego miecza, i nieraz stawało tu wszystko w obronie swojej siedziby, tamując pochód wrogów ku zachodowi Polski.

Osada „Czartkowicze” założoną została na prawie niemieckim w roku 1522 przez Jerzego Czartkowskiego za zezwoleniem króla Zygmunta I. („Akt fundacyjny Czortkowa” — Fundatio oppidi Czartkowicze in iure Theutonico Anno dni MDXXII). — Osada nieźle się rozwijała, mimo ustawicznych napadów Tatarów. Wykopaliska okoliczne, szczególnie w Bilczu Żłotym nad Seretem, czerepy naczyń glinianych, narzędzia rozmaite, monety rzymskie i t. p. wskazują, że prawdopodobnie musiała tu już dawniej być osada³⁾ w każdym razie nie ulega wątpliwości, że już w starożytności Rzymianie, którzy w południowej części obwodu czartkowskiego mieli osadę graniczną Dacji starożytnej, zachodzili i w te strony. Dopiero od czasów Jagiellonów, kiedy zaczęto Ruś Czerwoną, a zatem i naszą część Podola coraz bardziej zaludniać, mamy już

pewniejsze wiadomości, pewniejsze daty z historii tych okolic.

Z kroniki Czortkowa, jaką się nam udało fragmentarycznie zresztą zestawić, najważniejsze wydarzenia będą następujące⁴⁾:

W roku 1524 Tatarzy zniszczyli zupełnie okolice i osadę „Czartkowicze”, która od tego czasu dotkliwie cierpiała prawie co roku od napadów i wrogich najazdów. Za Zygmunta Augusta w r. 1549 zniszczyli Tatarzy okolice środkowego Podola, zapędzając się, aż po Tarnopol, ale tu rycerstwo polskie zupełnie pobiło nieprzyjaciela. Do zwycięstwa przyczyniła się najwięcej Eudoksja ks. Czartoryska. W roku 1637 Czortków zupełnie zniszczony został przez pożar, na przeszło 200 domów zostało zaledwie 26. Za Władysława IV w r. 1640 Turcy i Tatarzy pustosząc Ruś, zabrali w Czortkowie wielu ludzi w jasyr, ale dzielny Koniecpolski, dogoniwszy ich pod Oczakowem odebrał im zdobycze i ludność uwolnił. Za Jana Kazimierza Tatarzy, Turcy, Kozacy i Wołosi prawie, że mieszkali w okolicach Czortkowa, często osiedlali się tu na stałe, tworząc nawet dość wielkie osady. Świadczą o tem potomkowie Tatarów, osiedleni we wsi Białej, oddalonej o 3 klm. od Czortkowa, gdzie jeszcze pod niektórymi względami różnią się od innych wieśniaków bądź to ubiorem, bądź też

zwyczajami. Za Michała Korybuta Wiśniowieckiego Turcy zdobywszy po 4-ro tygodniowym oblężeniu (12 sierpnia 1672 r.) Kamieniec Podolski, posunęli się aż po Buczacz, nie ominawszy również Czortkowa. W r. 1676 w samym mieście Czortkowie gospodarowali Tatarzy, zostawiając jako pamiątkę po sobie zniszczony zamek na Zawału.

Po pierwszym rozbiorze Galicję podzielono na sześć głównych obwodów, a Czortków staje się częścią obwodu halickiego. W r. 1809 traci Austrija t. zw. „Kraj tarnopolski” na rzecz

bitwie w okolicach Czortkowa cofają się wojska rosyjskie, a do miasta wkraczają sprzymierzone armie niemiecka i austriacko-węgierska.

Po upadku Austrii, dn. 1 listopada 1918 r. obejmują we Wschodniej Małopolsce rządy Ukraińcy. Inwazja ukraińska trwała do lipca 1919 r. Ukraińcy cofnęli się za Zbrucz, t. j. do t. zw. Wschodniej Ukraińskiej Republiki czyli „Wielkiej Ukrainy”. We wrześniu 1919 r. zawarły pokój wojska polskie z wojskami ukraińskimi, galicyjskimi i wojskami atamana Petlury

i razem rozpoczynają ofensywę na bolszewików, zapędzając się w r. 1920 aż pod Kijów. Niestety, wyprawa nie udała się, wojska polskie i ukraińskie cofają się a Galicję wsch. prawie po Lwów a więc i Czortków zajęli bolszewicy. Inwazja bolszewicka w Czortkowie trwała przez blisko 10 tygodni, a następnie bolszewicy ustąpili za Zbrucz.

Po zawarciu pokoju z Rosją sowiecką i po ustaniu stosunków wojennych, od roku 1920 Czortków jest miastem okręgowym, do którego należą 4 powiaty: czortkowski, borszczowski, husiatyński i zaleszczycki, a okręg ten czortkowski należy do województwa tarnopolskiego.

* * *

W mieście spotykamy się na każdym kroku z pamiątkami dawnej przeszłości. Schodząc z dworca kolejowego na Wygnance Dolnej oko nasze zatrzymuje się zaraz na starym zamczysku, po prawej stronie gościńca. Zamek ten niegdyś wysokim murem obwiedziony, był siedzibą starożytnej rodziny Sadowskich, właścicieli Czortkowa⁵⁾. Ostatni potomek tej rodziny ś. p. Hieronim Sadowski przeznaczył cały swój majątek na cele dobroczynne. Życzeniu temu zadość uczyniono. Sprowadzone zakonnice, wybudowawszy na Czortkowie Starym klasztor utrzymują w nim 30 katech i starców i przeszło 60 dzieci obojga płci, łacińskiego i greckiego obrządku, które po ukończeniu szkoły klasztornej (z prawem publiczności), uczą rzemiosł i gospodarstwa. Fundacja ta do dziś dnia nosi nazwisko fundato-



Ryc. 118.

CZORTKÓW. RUINY ZAMKU.

Fot. St. Radomski.

Rosji. Po ustąpieniu urzędników austriackich i przemarszu wojsk rosyjskich przybył nowo mianowany gubernator dla Podola Ignacy Theyls razem z urzędnikami rosyjskimi, którzy rządili i Czortkowem do roku 1815. Według urzędowego wykazu z r. 1809 obejmowało dominium Czortkowa w samym mieście 317 domów, zamieszkałych przez 413 rodzin, liczących razem 1804 głów. Stary Czortków miał 86 domów, 102 rodzin, a 413 głów, Wygnanka 324 domów, 391 rodzin, a 1730 głów.

W r. 1815 Czortków powraca do Austrii, a w roku 1846 staje się siedzibą obwodu, obejmującego powiaty: czortkowski, jazłowiecki, zaleszczycki, borszczowski i kopyczyński.

Podczas wojny światowej z dn. 22 sierpnia 1914 r. po ustąpieniu wojsk austriacko-węgierskich z Czortkowa, po krótkiej utarczce miasto zajęły wojska rosyjskie. Inwazja rosyjska trwała do 26 lipca 1917 r. W dniu tym po

ra. Oprócz Wignanki i Stary Czortków był własnością Sadowskich. Tu na prawie dożywocia mieszkała siostra ś. p. Hieronima hr. Borkowska, która miała swój dwór tam, gdzie obecnie mieszka rabin cudotwórca. Dwór ten i część dóbr na Czortkowie Starym nabył rabin Friedman w roku 1865 za kilkanaście tysięcy florenów, pobudował dla siebie i swej rodziny domy mieszkalne, upiększył park i zbudował piękną synagogę.

Godną widzenia jest synagoga. Budowana z kamienia ciosowego, w kształcie czworoboku foremnego o nadzwyczaj grubych murach, ma po obydwóch stronach okrągłe baszty z wieżyczkami, które służą za mieszkania. Cały budynek jest na podwyższeniu około 1 $\frac{1}{2}$ m. nad pow. ziemi, a podwyższenie to jest i przed synagogą, tworzące rodzaj werandy, otoczonej sztachtami.

We wnętrzu tak ściany jak i sufit pokrywa rzeźba z kamienia o bardzo bogatej ornamentyce, pięknie artystycznie wykonana. Malowidła na ścianach są olejne. Szczególnie pięknym jest ołtarz. Rzeźbiony z drzewa, nadzwyczaj delikatnie i artystycznie, jest pozatem cały malowany. Druga stara synagoga w dzielnicy żydowskiej jest zabytkiem, o ile podaje tradycja, z wieku XVI, posiada ten sam styl i sposób budowy, jak wszystkie synagogi podolskie z wieku XVI. Nad drzwiami gdzieś jest wprawdzie napis i rok założenia w języku hebrajskim, ale jest tak starty, że trudno go odczytać.

Nie możemy pominąć ruin zamku węgierskiego, na t. zw. dziś „Zawalu”⁶⁾. W zamku owym mieszkali przez długie lata właściciele Czortkowa, a otwory strzelnicze w murze, świadczą, że był obronny. Niezliczone razy szły tędy zagony tatarskie, a wówczas grzmiały moździerze z murów zamku, broniąc siebie i miasta. Wedle tradycji ciągną się z zamku lochy podziemne daleko, aż popod rzekę, a niektórzy nawet twierdzą, że loch połączony jest z siedmiu lochami w Bilczu Żółtem (pow. Borszczów). Dziś w zamku znaj-

dują się różne składy kupców tamtejszych.

Mówiąc o pomnikach starożytnych na Wignance, pominąć nie mogę cerkiewki drewnianej, która choć żadnych pamiątek historycznych nie posiada, ma wartość jako zabytek z wieku XVI lub XVII. Obecnie nabożeństw w niej nie odprawiają, bo jest druga, nowa, obok ruin zamku.

Kościół czortkowski dzielił losy miasteczka. Poświęcony w r. 1731 pod wezwaniem świętego Stanisława został później wcielony do konwentu OO. Dominikanów, których sprowa-



Ryc. 119.

CZORTKÓW. STARA CERKIEWKA.

Fot. St. Radomski.

dził do Czortkowa ze Szańkowiec (pow. czortk.) wojewoda ruski, właściciel Czortkowa Stanisław Golski za Zygmunta III w r. 1610, ufundowawszy klasztor dla zakonników, dokąd w r. 1624 przeniesione zostały wszystkie skarby z klasztoru szkańkowieckiego. W czasie napadów lud znajdował w klasztorze schronienie, bo otoczony był wysokim murem. Dlatego też właściciele Czortkowa: Lanckorońscy, Golscy i Potoccy wiele dobrego wyświadczają kościołowi i zakonnikom, a niektórzy z nich nawet dość znaczne zapisy legowali na utrzymanie klasztoru. Szczególnie Stanisław Golski opiekuje się miastem, dając mu za zezwoleniem króla Zygmunta III rozmaite liczne prawa i przywileje. Chcąc podnieść znaczenie miasta nadaje mu aktem wystawionym w Krakowie, 26-go maja 1604 r. prawo odbywania jarmarków a to dwóch głównych rocznych: w dniu św. Piotra i św. Demetria,

ponadto ustanawia, że każda niedziela jest dniem targowym dla ludności czortkowskiej i okolicy.

Dzisiaj Czortków należy, jako miasto okręgowe, obejmujące 4 powiaty do większych miast Małopolski Wsch. Już w latach przedwojennych zaczęło się ładnie zabudowywać i rozszerzać i dziś prócz wielkich, wielkomiejskich kamienic prywatnych posiada olbrzymie budynki rządowe i społeczne. Do tych należą: sąd okręgowy, dyrekcja skarbu i koszary dla piechoty i kawalerji; wspaniałe gmachy stylowe wybudowało Tow. Gimn. „Sokół”. Za staraniem ś. p. burmistrza Ludwika Nossa wybudowano w śródmieściu wspaniałe „bazar miejski”, który stanowi ozdobę miasta. Ze szkół wymienić należy: 3 szkoły 7-mio kl. powsz., państw. gimn. męskie, pryw. gimn. żeńskie, pryw. gimn. ukraińskie, państw. semin. naucz. męskie i pryw. semin. naucz. żeńskie.

¹⁾ G. Hecht i K. Raczyński: Mapa powiatu Czortkowskiego.

²⁾ G. Hecht: „Czortków” (Z dziejów miasteczka): „Na Ziemi Naszej”, dodatek literacko-naukowy „Kurjera Lwowskiego” — Lwów, grudzień 1911 r. № 22.

³⁾ B. Janusz: „Monety i inne zabytki rzymskie w Galicji Wschodniej”. — „Na Ziemi Naszej” — Lwów, grudzień 1911 r. № 23.

„Münzen und andere römische Altertümer in Ost-Galizien”. — *Antiquitätenzeitung* Stuttgart, 1911. № 49.

„Z paleoantropologii Galicji Wsch.”. — *„Wszeczeństwo”*, Warszawa, 1911, str. 49.

„Typy etniczne i kulturalne w prehistorji Galicji wsch.” (odbitka z kwartalnika „Lud” — Lwów, 1911, str. 40).

⁴⁾ G. Hecht: „Dokumenty z przeszłości miasta Czortkowa” — „Na Ziemi Naszej” — Lwów, listopad 1911 r. № 20.

...Do najważniejszych dokumentów, jakie napotkałem w bibliotece Urzędu gminnego należą:

1. „Akt fundacyjny Czortkowa”.

2. „Prawa m. Czortkowa” nadane w r. 1722. — Oryginał pisany na pergaminie, opatrzony pieczęcią Joachima z Potoka Potockiego, generała i starosty lwowskiego.

3. Wyciąg z aktów do m. Czortkowa się odnoszących, w krajowym archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie się znajdujących.

4. „Prawa nadane Żydom w Czortkowie”, nadane przez Stefana Potockiego 1 marca 1722. (Odpis kołacyjny przez c. k. Starostwo w Czortkowie w r. 1873. — Oryginał zniszczony, zaginął).

5. „Prawo odbywania jarmarków w Czortkowie”, nadane w Krakowie, dn. 26 maja 1604 roku przez króla Zygmunta III.

6. „Testament śp. Hieronima Sadowskiego”. (Odpis nieczytelny — kołacyjny).

Ps: Liczne zapiski i dokumenty a nawet i obrazy starożytnej rodziny Golskich i Sadowskich znajdują się w bibliotece konwentu OO. Dominikanów i w klasztorze SS. Miłosierdzia w Czortkowie.

⁵⁾ Dowiadujemy się, iż w ostatnim czasie zameczek ten, wzgl. ruiny zamku zburzono, a całość rozparcelowano i mają wszystkie parcele zabudowywać.

⁶⁾ „Zawale” nazwano część Wygnanki dlatego, ponieważ w wiekach XVI i XVII były tam wały obronne. O przedmieszczanach przed i za wałem, nad Seretem obok Czortkowa wspomina Stefan Potocki przy sposobności nadania praw dla m. Czortkowa w dniu 27 marca 1722 r.

POMNIK WACŁAWA NAŁKOWSKIEGO.

W dniu 30 maja o g. 12 w poł. na cmentarzu Powązkowskim odsłonięto pomnik na mogile Wacława Nałkowskiego (Kwatera 219, rząd 2, grób 1). Nad kamiennym cokołem wznosi się brązowa postać rycerza, jak „Księcia Niezlomnego”. Wysoce artystyczne to dzieło jest utworem córki Wacława p. Hanny Nałkowskiej.

Liczne grono publiczności warszawskiej otoczyło mogiłę. P. Dyrektor Spasowski ze słuchaczami państwowych kursów nauczycielskich imienia Wacława Nałkowskiego złożyli wieniec na mogile. Drugi wieniec złożył prof. Jerzy Loth w imieniu dwu towarzystw: Polskiego Towarzystwa Geograficznego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Nad mogiłą przemówił Naczelnik Wydziału Bibliotek Państwowych p. Stefan Demby w imieniu Ministerstwa W. R. i O. P., poczem Prezes Al. Janowski w imieniu dwu towarzystw: Krajoznawczego i Geograficznego wygłosił:

„U mogiły, kryjącej zwłoki Wacława Nałkowskiego, zebraliśmy się, czciciele jego twórczości naukowej. Twórczość ta biła z potęgą przezystej krynicy górskiej, perlającej się ożywym nektarem dla każdego, kto w Polsce zajmował się geografją. Twórczość ta miała rozmach górskiego zwycięskiego potoku, bo i duch Nałkowskiego miał w sobie coś z gór: wyniosły, nieugięty, granitowy.

Orlim lotem wzbijał się ten duch w niebo-siężne sfery, skąd obejmował rozległe hory-

zonty, a sploty powikłanych zagadnień ziemskich potrafił rozwiązywać śmiałą myślą i zamykać w pewną realną koncepcję naukową. Były to snopy olśniewającego światła, ciskane w ciemnię ówczesnej geografii w Polsce. „W geografii naszej”, pisał Nałkowski, „dużo jest historii, poezji, archeologii, etnografii, ale nie ma wcale przyrody”. Ten brak uderzał najbardziej umysł Nałkowskiego i dla tego stworzył on zupełnie nowe, zgoła odmienne od dawnych ujmowanie geografii, którą oparł na wiekiustym, niewzruszonym fundamencie przyrody.

Nowe, szerokie i śmiałe koncepcje Nałkowskiego przerażały i olśniewały przyziemnych ludzi, a jednak one jedynie były słuszne i prawdziwe, one tłumaczyły zarówno niezrozumiałe dotąd zagadki naszych dziejów, jakoteż kreśliły drogi postępu i rozwoju naszego narodu na przyszłość.

Mówił o Nałkowskim Antoni Sujkowski: „gdyby ten człowiek pisał po angielsku, francusku, lub niemiecku, zyskałby wszechświatową sławę”. Nałkowski mógłby być pisać w obcych językach, lecz nie pozwalały mu na to gorąca miłość kraju i duma narodowa, pisał więc po polsku, a losy kazały mu żyć w epoce najtragiczniejszej dla Polski. Stąd też życie jego było nie tylko górne, lecz i bardzo chmurne.

Nad życiem Polski rozciągał się wtedy mglisty tuman jak całun cmentarny. Orłowem skrzydłem bił duch Nałkowskiego w tę beznadziejną pomrokę, czasami przerywał ją i ukazywał skrawek błękitu. Lecz ileż energii musiał tracić na to, ileż goryczy musiał się sączyć do tej wzniosłej duszy bojownika.

Śmiało rzec można, że jedyne jasne momenty życia dawała mu tylko ukochana i kochająca rodzina. Oto nawet i ten dzisiejszy hołd, ten trwały pomnik cmentarny, który powinien być dziełem i hołdem całego społeczeństwa polskiego, jest tylko przejawem głębokiej miłości rodzinnej i ukochania pamięci Zmarłego.

Składając u tej mogiły hołd w imieniu dwóch towarzystw najgłębiej Nałkowskiemu wdzięcznych, a mianowicie: Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, którego był współzałożycielem i szczerze oddanym przyjacielem, oraz Polskiego Towarzystwa Geograficznego, które w swej naukowej działalności rozwija dalej nakreślone przez Nałkowskiego prace,



Ryc. 120.

Fot. W. Sokołowski.

POMNIK NAŁKOWSKIEGO NA POWĄŻKACH.

wyrażam to głębokie przeświadczenie, że kiedyś na murach nowej wielkiej wszechnicy warszawskiej imię Wacława Nałkowskiego wypisane będzie złotymi zgłoskami, jako tego, co potężne położył podwaliny pod naukę geografii. Cześć Jego pamięci!

Na zakończenie gorąco przemówił jeden z uczniów zmarłego profesora, który już 40 lat temu wykladał wielkie prawdy o przyrodzie i jej wpływie na antropogeografię.

WYSTAWA MAZURSKA W MŁAWIE.

Do najmniej ciekawych miast Polski zaliczano dotychczas Mławę, miasto, wtłoczone przez wiek pod samą granicę Kongresówki, istniejące tylko dzięki handlowi pogranicznemu z Prusami. Ani malowniczość położenia, ani pamiątki historyczne nie przemawiały za



Ryc. 121. Spichrz mławski dziś odnowiony i zeszepecony.

tem niegdyś poważnem miastem mazowieckiem.

W ostatnim dopiero miesiącu prasa podała do wiadomości o mającej się odbyć wystawie mazurskiej w Mławie. Wobec tego, że wystawa posiada z wielu względów doniosłe znaczenie należy tak jej, jak i miastu poświęcić nieco miejsca.

W roku 1428 Ziemowit ks. mazowiecki nadał miastu Mławie prawo chełmińskie. Mława posiada pomyślne warunki rozwoju, staje się w XVI wieku jednym ze znaczniejszych miast Mazowsza. Po przyłączeniu do Korony kwitnie nadal, obdarzana przywilejami Zygmunta I, Zygmunta Augusta, Stefana Batorego i Zygmunta III. Lustracja, dokonana w r. 1569 wykazuje 424 domy i 22 niezabudowane siedliska. Samych rzemieślników, prócz szewców, naliczono 225. Z miastem wiążą się ściśle dzieje starostwa (niegrodowego). Pierwszy starosta Jakób Glinka otrzymał je od Aleksandra Jagiellończyka na zastaw sumy 1000 czerwonych złotych. Dn. 24 lutego 1646 r. przejeżdżała przez Mławę z bogatym orszakiem swym i zatrzymała się dla wypoczynku Marja Ludwika Gonzaga, zaślubiona Władysławowi IV.

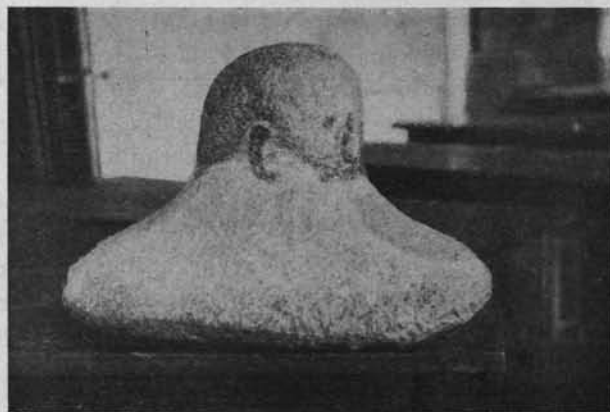
Wojna szwedzka położyła kres rozwojowi Mławy. Miasto zostało zburzone. Na początku XVIII wieku przeżyła Mława ciężkie chwile. Starosta Jakób Przebendowski, stronnik Saków, zgromadził posiłki dla Augusta oraz ży-

wność, zboże, inwentarz dla Piotra Wielkiego. Major Krajewski, stronnik Leszczyńskiego zakwaterował się na 17 niedziel, zarekwirował prowianty, spalił 3 folwarki, zmusił miasto do zapłacenia 17 tysięcy złotych kontrybucji. Ostatnia lustracja z r. 1770 wykazała w Mławie zaledwie 85 domów. Dzięki przywilejowi Stanisława Augusta zaczęło się miasto odbudowywać w r. 1779. Po roku 1795 przeszła Mława pod panowanie niemieckie. Ostatni starosta Piotrowicz, mianowany landratem, stał się gnębicielem podwładnych i mieszczan.

W r. 1809 i 1812 przeciągnęły tędy wojna francuskie. Po utworzeniu Księstwa Warszawskiego ludność miasta zaczęła się trudnić przemysłnictwem. Po wybudowaniu linii kolejowej, łączącej Gdańsk z Warszawą, w połowie XIX wieku, wzrósł handel z Prusami. Wywożono zbożę i wełnę, przywożono ryby z jezior mazurskich.

Z pamiątek historycznych niewiele pozostało: kawał muru i płyta z wrytym rokiem 1377 za wielkim ołtarzem w Farze, fundamenty ratusza pono sięgają 1545 r. Z pamiątek nowszych czasów zasługuje na uwagę dworek Lelewela, wzniesiony podobno na miejscu drewnianego „zameczku”, zamieszkiwanego niegdyś przez starostów mławskich.

Powiat mławski podobnie jak sąsiadujące



Ryc. 122. Kamień rzeźbiony wykopany w 1918 r. w pow. mławskim.

z nim powiaty działdowski i niborski, stanowi częściowo bagniska, dna dawnych jezior, częściowo wyżyny, dochodzące do 935 stóp o glebie piaszczystej lub sapowatej. Pod względem archeologicznym ten szmat ziemi pogranicznej został nietknięty. Nic tedy dziwnego, że rozkopywanie łona ziemi mławskiej daje dziś obfite rezultaty. Wioski powiatu

mławskiego przechowały sporo osobliwości i cech mazurskich.

I oto w ostatnich kilkunastu miesiącach stało się coś, co zasługuje na uwagę. Grono osób z pośród personelu nauczycielskiego państwowego seminarjum nauczycielskiego, jak p. Adam Borkowski, Trznadel wraz z dyrektorem seminarjum nauczycielskiego Karolem Bauszlem na czele wszczęło pracę około odrodzenia mazurszczyzny. W ciągu krótkiego czasu nagromadzono takie mnóstwo materiału, że postanowiono zorganizować wystawę mazurską, któraby zestawienie eksponatów z b. Księstwa Mazowieckiego i Mazur Pruskich wykazała wspólność Mazurów po jednej i drugiej stronie kordonu.

Wystawa (poparta przez Radę Miejską) trwać będzie od 20 do 27 czerwca i obejmie szereg działów. Pierwszy, archeologiczny, zawierać będzie wykopaliska z epoki kamiennej i grodziskowej, jak urny, fluorytowe nazyjniki, wogóle zawartości grobów żarowych i szkieletowych słowiańszczyzny przedchrześcijańskiej (p. Borkowski zdołał bowiem zinventaryzować stację archeologiczną na pograniczu mazowieckiem za pomocą rozestanych kwestjonariuszy, z których korzysta nawet w ostatnich czasach kierownik Państwowego Urzędu Konserwatorskiego, p. prof. Jakimowicz). Osobliwością tego działu jest „bożek”(?)

granitowy nieznanym dotąd w Polsce, wydobyty w Małocinie pod Mławą.

Drugi dział, etnograficzny, zawierać będzie modele budownictwa mazurskiego tak po jednej, jak po drugiej stronie kordonu, sporządzone przez uczniów seminarjum pod kierunkiem prof. Trznadla. Znajdą się tam sprzęty domowe, rzeźby ludowe, hafty artystyczne, oryginalne wycinanki z różnych dzielnic Polski, wreszcie bogaty zbiór rysunków z zakresu budownictwa Mazurów i sąsiednich Kurpiów.

Trzecia sala obejmie przemysł miejscowy, ceramikę mławską, oraz kilimy mazurskiego przemysłu ludowego w Działdowie. Tam też znajdzie się niezwykle ciekawa i charakterystyczna mapa przedhistorycznych grodzisk i żalników słowiańskich całego Księstwa Mazowieckiego łącznie z powiatem działdowskim, oraz zbiór legend i pieśni Mazurów Pruskich it.p.

Jeżeli dodamy do tego jeszcze dział biologiczny, przygotowany przez prof. Gabrysia oraz niezwykle bogate zbiory myśliwskie p. Starzyńskiego, możemy mieć całokształt wystawy, która winna ze względu na swoje doniosłe znaczenie odbić się żywym echem w narodzie polskim.

Liczne zbiory i eksponaty, nagromadzone obecnie w Mławie, świadczące o starej kulturze Mazurów znajdują niebawem stałe miejsce w powstających muzeach w Mławie i Działdowie.

Z PIŚMIENNICTWA.

Ukazała się ciekawa książka p. t. **Związki Młodzieży Wiejskiej w Słowiańszczyźnie**, napisana przez *Jana Deca* i *Zygmunta Załęskiego*. Książka jasno i zrozumiale omawia historję, urządzenia, stosunki społeczne, gospodarcze i polityczne państw: Polski, Bułgarii, Czechosłowacji i Jugosławji, a także przedstawia historję Serbów Łużyckich. Mało jest u nas książek o życiu młodzieży wiejskiej zagranicą. „Związki Młodzieży Wiejskiej w Słowiańszczyźnie” jest pierwszą taką książką.

Monografia wsi. Ubogą literaturę monograficzną pomnaża książka napisana przez dzia-

łacza, który przedstawia w niej dwudziestolecie wysiłków własnych i dorobku chłopskiego. Bł. Stolarski obrazując Sługocice (życie i praca jednej wioski) opiera się na faktach, na mozołnych obliczeniach rachunkowości gospodarczej, na danych statystyki. Bezpośrednia obserwacja, dokonywana „do wewnątrz”, mnóstwo szczegółów i uwag, zaczerpniętych wprost z życia, czyni książkę nie tylko zajmującą, lecz wprost konieczną dla każdego, kto chce się zapoznać z tem, jak rośnie kultura wsi polskiej. Książkę wydał Centralny Związek Kółek Rolniczych.

SPRAWY TOWARZYSTWA.

Pierwsze posiedzenie nowej Rady Głównej Towarzystwa odbyło się w dniu 4 czerwca r. b. przy udziale — Członków. Oddziały reprezentowane są przez Łódź i Włocławek. Na wstępie przewodniczący powitał nowych Członków Rady p. p. Sukertową, Beczkowicza, Kołodziejczyka, Rakowieckiego i Szelażka. Do wybranego w Grudziądzu prezydium dopro-

szono p. Szelażka na Skarbnika i p. Kołodziejczyka na Sekretarza Rady. Sprawy organizacji jubileuszu 20 lecia Towarzystwa zdecydowano przekazać Oddziałowi Warszawskiemu. Proszono p. pułk. Wisznickiego o porozumienie się z Towarz. Wiedzy Wojskowej o współpracę naszego Towarzystwa z wojskowością, a p. Fleszarową o także porozumienie się

z Towarzystwami i instytucjami naukowymi. Zawiała sprawę składek, które jedne Oddziały pragną podwyższyć, a inne obniżyć, przekazano Komisji, złożonej z pp. Szelażka, Patkowskiego i Lewickiego. Na wniosek p. Orłowicza postanowiono ułożyć regulamin dla Oddziałów, czem się mają zająć wnioskodawca z p. mecenasem Rakowieckim. W sprawie stosunku do programów szkolnych i Kół Krajoznawczych młodzieży, ma nastąpić porozumienie w Ministerstwie oraz odezwa Rady do Kuratorów.

Postanowiono zachęcić Oddziały do zgrupowania miejscowych prelegentów, utworzenia poradni wycieczkowych, oraz nawiązania kontaktu z miejscowymi instytucjami celem współpracy.

Postanowiono zabiegać o wznowienie działalności Oddziału w Częstochowie.

Jako terminy posiedzeń Rady ustalono pierwszy piątek każdego miesiąca o 6 wieczorem. Najbliższe zebranie przypadnie 3 września.

Oddział Kurpiowski zmuszony jest odłożyć otwarcie Muzeum Kurpiowskiego w Noworodzie nad Narwią do jesieni.

Oddział Wileński wniósł na swe walne zebranie wniosek wyznaczenia kwoty 500 zł. na budowę schroniska nad Świteznią.

Konkurs. Związek Teatrów Ludowych i Związek Młodzieży Wiejskiej (Warszawa — Tamka 1) ogłaszają niniejszem Konkurs na opracowanie inscenizacyjne Ludowej uroczystości dożynek.

I. Zakopiańska Wystawa Fotograficzna „Tatry i Podhale” odbędzie się od 10.VII do 15.IX w Muzeum Tatrzańskim. Ma ona przedstawić piękno krajobrazu tatrzańskiej i górskiej przyrody, zachęcić do zwiedzania gór, ukazać ich wartości sportowe i turystyczne. Warunki wysłała dyrekcja Muzeum Tatrzańskiego, Zakopane, Krupówki.

Dom Wycieczkowy Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Zakopanem, ul. Chałubińskiego, mogący pomieścić 200 osób przyjmuje wycieczki szkolne i wynajmuje oddzielne pokoje na dwie lub więcej osób, członkom na czas dłuższy. Opłaty od 50 gr. do zł. 1.50 za nocleg, a całodzienne życie zł. 3.50.

Ofiary na wykupienie resztek pierwotnego stepu nad Dniestrem:

Dzieci Szkoły Przygotowawczej p. Anny Kamienieckiej: Klasa II—zł. 19.50; Klasa III—zł. 24.03.	Razem zł. 43.53
Akademickie Koło Krajoznawcze	„ 25.—
Anna Kamieniecka	„ 15.—
St. Małkowski	„ 15.—

PRZEGLĄD GEOGRAFICZNY

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA GEOGRAFICZNEGO

WYSZEDŁ Z DRUKU T. V I ZAWIERA:

Artykuły: *St. Lencewicz.* Badania jeziorne w Polsce. *J. Zwierzycki.* Nowa Gwineja i jej mieszkańcy. *St. Pawłowski* przemarsz piasków przez wschodnią część pustyni Libijskiej. **Notatki:** *A. Piwowar.* Z wyprawy na Nową Ziemię. *St. Pawłowski.* Kilka słów w sprawie polskiej terminologii jezioroznawczej. **Sprawozdania:** *B. Zaborski.* Zjazd geografów i etnografów słowiańskich. *St. Lencewicz.* Międzynarodowy kongres geograficzny w Kairze. **Kronika. Bibliografia. Cena 10 złotych.** Poprzednie tomy: I, str. 332 — zł. 5; II, str. 200 — zł. 3.30; III, str. 190 — zł. 5; IV, str. 258 — zł. 12. Członkowie Tow. Geograficznego bieżące tomy otrzymują bezpłatnie, a dawne mogą nabywać z ustępstwem 33 $\frac{1}{3}$ %. Konto w P. K. O. 1461. Adres Redakcji — Warszawa, Nowy Świat 72.

TREŚĆ: *Mieczysław Woźnowski:* Nieco o antropogeografii powiatu krzemienieckiego. — *Mieczysław Woźnowski:* Wskazówki dla zwiedzających Krzemieniec i okolice. — *Stanisław Małkowski:* O największym głazie narzutowym na ziemiach polskich. — *G. Hecht:* Czortków. — Pomnik Wacława Nałkowskiego. — *Emilja Sukertowa:* Wystawa mazurska w Mławie. — Z piśmiennictwa. — Sprawy Towarzystwa.

PRENUMERATA wynosi: Kwartalnie 4.50 zł. Półrocznie 9 zł. Rocznie 18 zł. Za przesyłkę dolicza się 30 gr. miesięcznie. Członkowie P. T. Krajoznawczego, nauczyciele, młodzież szkolna, akademicka, Koła Krajoznawcze młodzieży i pokrewne instytucje korzystają z 20% zniżki.

Cena niniejszego zeszytu zł. 1.

Redakcja i Administracja w Warszawie, ul. Karowa 31, tel. 42-50.

Redaktor: Aleksander Janowski.

Wydawca: Polskie Towarzystwo Krajoznawcze.

Druk. Jan Świętoński i S-ka, Warszawa, Kopernika 34 tel. 407-50.

